

William H. Shannon, *Milcząca lampa. Opowieść o Thomasie Mertonie*, tłum. z ang. A. Wojtasik, P. Ducher, „Homini” – „Gaudium”, Bydgoszcz-Lublin 2002, ss. 445.

10 grudnia 2003 roku minie trzydzieści pięć lat od śmierci ojca Ludwika, amerykańskiego trapisty, powszechnie znanego jako Thomas Merton. Rocznicą jego przedwczesnej śmierci stanie się zapewne szczególną okazją do wszechstronnego przypomnienia niezwyklej postaci mnichapisarza, którego Vivienne Faul określiła nieco patetycznie mianem „świętego naszych czasów”. Polski czytelnik, zainteresowany biografią i twórczością Mertona, zyskał, dzięki tłumaczeniu książki W. H. Shannona, nową możliwość wnikliwego zapoznania się z historią życia o. Ludwika. Jest to okazja tym bardziej warta wykorzystania, że biografia autorstwa Williama H. Shannona – jednego z najbardziej znanych badaczy twórczości T. Mertona – nie stanowi zwykłego zestawienia dat i omówienia wydarzeń z życia amerykańskiego trapisty. Sam autor określa ją jako „biografię refleksyjną” i stara się ukazać ewolucję duchowości Mertona, jego „podróż wewnętrzną” (s. 23).

Shannon, analizując dokładnie kolejne okresy w życiu Mertona, jego zewnętrzne i wewnętrzne zmagania, oraz cały szereg wypowiedzi zaczerpniętych z tekstów jego autorstwa, kreśli sylwetkę duchową człowieka, który został przez Boga poprowadzony w samotność szczególnego rodzaju. Była to najpierw samotność związana z wczesną utratą obojga rodziców, następnie samotność spowodowana zagubieniem sensu życia i wreszcie samotność klasztornej pustelni. Zdaniem Shannona, każdy „rodzaj” samotności, jakiej doświadczył Merton, stawał się kolejnym etapem drogi, która ostatecznie doprowadziła go do Boga i zarazem do serc wielu ludzi, których on sam nigdy osobiście nie spotkał ani nie zobaczył. W całym życiu Tomasza Mertona, pełnym „ostrych zakrętów” i zwrotów, wahań i słabości, autor dostrzega głęboki sens, wynikający ze zrealizowania się w nim racjonalnego, choć przewyższającego ludzkie pojmowanie, Bożego zamysłu. Shannon daleki jest jednak od idealizowania i patetyzowania osoby trapisty z Gethsemani, od czego nie stronią inni biografowie Mertona. Wyraźnie wskazuje na liczne niekonsekwencje i wady wynikające z jego ludzkiej słabości, nie tylko z okresu życia przed wstąpieniem do klasztoru, ale rów-

niez w trakcie realizowania drogi powołania monastycznego. Zdaniem Shannona były one wynikiem duchowych zmagania o. Ludwika, z których nie zawsze wychodził zwycięsko. Zmagania te pozwalały mu jednak poznać prawdę o sobie i dzięki temu realnie patrzeć na świat, w jakim żył. W owej „trzeźwości spojrzenia” na siebie i otaczającą go rzeczywistość dopatruje się autor źródła niezwykle trafnych ocen i postulatów, jakie formułował Merton pod adresem życia zakonnego, Kościoła i świata. W swoich licznych tekstach, które publikował w postaci artykułów, książek oraz rozsyłał w listach, wypowiadał się na temat problemów z pozoru obcych dla mnicha, żyjącego w oddaleniu fizycznym i medialnym od „spraw tego świata”. Mimo to, jego ocena ówczesnej sytuacji międzynarodowej, propozycje sposobu rozwiązywania konfliktów społecznych, analizy przemian w Kościele katolickim, czy korespondencyjny dialog, jaki prowadził z wieloma czołowymi intelektualistami lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, wyraźnie pokazują, że Merton nie tylko rozumiał problemy i zagrożenia ludzkości XX wieku, ale także potrafił wskazać konkretne, realne i – co najważniejsze – trafne sposoby ich skutecznego rozwiązywania. Wiele z nich znalazło swoje instytucjonalne potwierdzenie w oficjalnych dokumentach Kościoła (*Pacem in terris*, *Gaudium et spes*, *Vita consecrata* i in.).

William Shannon zwraca uwagę na harmonijne, choć nie bezbolesne, scalenie przez Mertona w czasie poszczególnych okresów życia wszystkich elementów jego osobowości. Scalenie to dokonywało się na drodze ewolucji duchowości trapisty z Kentucky. Towarzyszyły jej zmagania z własnym pisarstwem, z pragnieniem przebywania w jak najgłębszej samotności, a także poszukiwanie nowych dróg doświadczania Boga. Thomas Merton, ukazany w pracy Shannona, to człowiek, który może stać się bliski wielu współczesnym ludziom, szczerze poszukującym Boga w osobistym doświadczeniu duchowym. Wydaje się, że także ludzie ugruntowani w swoich religijnych przekonaniach mogą znaleźć w historii życia tej postaci inspirację dla dalszego pogłębiania wiary i wskazówkę, w jaki sposób podejmować dialog z osobami niewierzącymi. W. Shannon prezentuje bowiem trapistę z Gethsemani jako człowieka niezwykle otwartego na ludzi odmiennie myślących i nie lękającego się kontaktu z nimi.

Z punktu widzenia polskiego czytelnika mniej interesujące mogą wydawać się rozdziały, w których autor omawia pisarskie zaangażowanie Mertona w kwestie dotyczące sytuacji społecznej i politycznej w Ameryce lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Niemniej, umożliwiają one wyobrażenie sobie skali zainteresowań mnicha z Gethsemani oraz ukazują jego głęboką wrażliwość na napięcia między „białymi” i „czarnymi” występujące w społeczeństwie amerykańskim.

Biografia autorstwa W. Shannona jest interesująca także dlatego, że autor wykorzystał w niej wiele nie opublikowanych tekstów i wypowiedzi Mertona. Dzięki temu wizerunek amerykańskiego trapisty został wzbogacony o nieuwzględnione dotąd elementy jego osobowości i, przynajmniej częściowo, oczyszczony ze zbyt uproszczonych, stereotypowych ocen jego osoby. Zaletą książki jest również kalendarium życia Mertona, w które autor wplótł krótkie notki dotyczące ówczesnych wydarzeń historycznych. Pozwala to na umiejscowienie zdarzeń z życia amerykańskiego trapisty w kontekście współczesnej mu sytuacji kulturalno-społeczno-politycznej panującej w Ameryce i świecie, oraz umożliwia pełniejsze zrozumienie inspiracji, uwarunkowań i ograniczeń jego myślenia. Dodatkowym walorem książki są fotografie umieszczone na końcach poszczególnych rozdziałów. Autor biografii nie uniknął kilku błędów rzeczowych, które zostały jednak zauważone przez tłumaczy wydania polskiego i opatrzone odpowiednim komentarzem.

Obecnie wielu ludzi kwestionuje sens i wartość życia monastycznego. W mentalności ludzi współczesnych, szukających jedynie wymiernej, materialnej efektywności swoich działań, człowiek, który zrezygnował z wielu możliwości, jakie daje nasza cywilizacja i żyje samotnie spędzając czas na kontemplacji tajemnicy Boga, jawi się jako ktoś, kto „marnuje samego siebie” i jest dodatkowo „obciążeniem dla innych”. Jednak w świetle lektury biografii Thomasa Mertona staje się jasne, że duchowa droga, jaką przebył o. Ludwik, jest zweryfikowanym przez życie konkretnego człowieka argumentem, który potwierdza i doskonale ilustruje przekonanie wyrażone przez Jana Pawła II: „Ludzie wybierający życie konsekrowane stają się (...) szczególnym punktem odniesienia dla owej tęsknoty za Bogiem, która zawsze nurtuje serce człowieka” (*Vita consecrata*, 103).

Ks. Adam Świeżyński